(Nro. 35.)

ROZMAITOŚCI.

We Wtorek Nro 18. 13. Lutego 1821

Wspomnienia z pewney podrózy do Anglii.

Londyn 5. Sierpnia 1820.

Od pięciu dni znayduię się w tych rozległych gruzach, dokąd mnie dyliżans z Dower tak spiesznie przywiózł, iż 60 mil Angielskich w mniey iak dziesięciu godzinach odbyłem. Przybywszy do Londynu dosyć się zawiodłem w moich oczekiwaniach. Naywyższe domy są tylko o 3 piątrach, zazwyczay wąskie i nie pobielone, a tak sprawiaią te czerwone cegły przy czerwonych dachach bardzo iednostayny widok. Pałaców nie wielka liczba, i te bardzo rozrzucone, naywiększa część głównych ulic Londyńskich iest tak szeroka iak nayzacznieysze Wiedeńskie, a niektóre maią 3/4, także iedną milę w długości. Po obu stronach wykładane są szerokie trotoary wzniesione o poł cala wyżey iak ulice. Wystawy i ozdoby sklepow są nie do opisania. Idzmy głównemi ulicami Londynu i nie wznośmy naszego wzroku wyżey iak do pierwszego piątra, zapewnie przeydzie wspaniałość nadarzaiących się przedmiotów nayśmielszye oczekiwanie, a podczas wieczornego oświecenia wprawia ten zachwyczaiący widok każdego cudzoziemca w naywyższe zadziwienie. Lecz wznieśmy ieszcze wyżey nasz wzrok, a krzycząca sprzeczność zemści się okrótnie za chwilowe użycia. Domy na dwa piątra wysokie; na trzy, naywięcey cztery okna szerokie, z których często połowa dla nałożonego podatku iest zamurowaną, krzyżuiące się wróznym kształcie kominy: taka iest fizionomia wyższey części domów Londyńskich. Widok tego kominiarskiego panorama tem mocniey odrazą przenika, gdy pierwey obrazy parteru tak bardzo zaymowały.

Lecz co tu powiedziałem, iedynie tyczy się właściwego City dawnego miasta i środnice głównego handlu — albowiem zachodnią część miasta zdobią naygustownieysze budynki i przepyszne pałace. Tutay znayduią się naypięknieysze Square's (pewny rodzay czworograniasty placów, w srodku których ciągną się wielkie zelaznemi kratami obwiedzione ogrody) sąsiedzcy mieszkańcy tych placów muszą wolne wniyście do tych ogrodów, rocznie pięcioma funtami szterlingów opłacać.

Mosty na Tamizie są naywspanialszą ozdoba tego miasta. Nie można nic pysznieyszego sobie wystawić. Znayduie się część takich mostów, a ich nazwiska są następuiące: Londyński, Southwark, Blakfriars, Waterloo, Westminsterski, i Wauxhallski; pomiędzy temi iest drugi i czwarty całkiem z żelaza. Most Suthwarski unosi się na trzech niezmiernych łukach nad Tamizą. Na widok tey olbrzymiey budowy potrzeba się zdumiewać nad ludzką śmiałością. Most Waterloo iest dłuższy, składa się bowiem z dziewięciu łukow, człowiek pieszy potrzebuie 12 minut, nim go przeydzie.

Scisk ludzi i powozów nie iest do opisania, szczególnie na mostach Londyńskim Blekfriars i Westminsterskim, a podług doniesienia pewnego pisma, ma codziennie przez tę trzy naybardziey uczęszczane mosty przeciągać 160000 piechotników, 1200 wozów ładownych, 6500 próżnych powozów, 3500 karty 2000 iednokonnych drużek i 2300 ieźdźców wierzchowych.

Moia pierwsza przechadzka po ulicach tey świata stolicy nie naylepiey wypadła. Umieiętność moia w ięzyku Angielskim ograniczała się ma tych dwóch słowach *yes* i *nó*. (Tak iest i nie) Te dwa słówka, któreby mi może w iakiem radnem zgromadzeniem byłego miasta wolnego nieiakie wzięcie zrobić mogło, tutay na nic mi się przydały.

Zaledwie wstąpiłem na trotuar, natychmiast ustępować musiałem. Z grzecznością chciałem się usunąc na lewą stronę przed idącym na przeciwko mnie, lecz tak mocne uderżenie w bok uczułem, iż z łatwością przekonałem się, że tutay po prawey stronie omiiać potrzeba. Ażeby moie boki ochronić od częstego poruszenia, opuściłem spiesznie trotoar, i szedłem daley srodkiem ulicy, gdzie nie mniey natarczywie przechodzączych napotyka-

)(

łem. W Londynie postępuią wszyscy większym i spiesznieyszym krokiem iak gdzie indziey; każden zdaie się samym sobą bydź bardzo zaiętym, każden spogląda na przeciwko siebie ponuro i surowo. Kraiowcy są iuż obeznaymieni z tym spysobem chodzenia, dla tez rzadko spotykaią ich te nieprzyiemne witania, lecz cudzoziemiec nie może miłe przyiąć dotknięcia Angielskiego łokcia lub pięstaka.

Z obawy, ażebym nie zabłądził, a potem do moiego pomieszkania nie trafił, iak nayspieszniey starałem się ukończyć moią przechadzkę. Siadłem do obiadu, a móy nieprzyzwyczaiony żołądek spożywał na pół ugotowanę sztukę mięsa, niesmaczne przyprawy, kawałeczek sera i buselkę portern. Zapłaciwszy za ten Angielski posiłek cztery szylingi (prawie 5 ryn. W. W. udałem się przez park ku Westminsterskiemu mostowi.

Natłok ludzi na tym moście iest daleko większy iak na nayludnieyszych ulicach Londynu. Z wysokości mostu spoglądałem z wielką uciechą na spokoynie płynącą Tamizę — gonitwa czółnami wystawiła mi nieznany dotąd widok; dziesięć do dwanascie czółen, których budowa na kształt ryby, stawaią w szeregu; każdym czółnem steruie ieden tylko człowiek. Za danym znakiem wyruszaią wszystkie razem, i lecą z taką szybkością i zręcznością, iak gdyby wszystkie pęd wody unosił. Całą godzinę przepędziłem na przypatrywaniu się temu przyiemnemu widowiskowi. Po szóstey godzinie udałem się do teatru Asthley, o którym, iakoteż o innych scenach Londynskich w następuiących wspomnę doniesieniach.

Na zaiutrz zwiedziłem kościoł S. Pawła, ażeby ze szczytu wieży tey Bazyliki, do którego 680 schodów prowadzi, całą przestrzeń Londynu oglądać.

Szczególnym trafem czyniłem moie spostrzeżenia w iasnym dniu, i nie bardzo mi przeszkodził ciemny dym cisnący się z iakich stotysięcy kominów, który zwyczaynie całe miasto pomroką okrywa. Kopułę kościoła otacza kolosalna galeryia, z którey wygódnie wszystkich części tego morza domów dostrzedz można. Nayprzyiemniey zachwyciła mnie okryta okrętami Tamiza, i widok warsztatów morskich. Z tey galeryi postąpiwszy iakich dwieście kroków wszedłem do drugiey znayduiącey się wewnątrz kopuły i opasaney żelaznemi poręczami. Tutay znayduie sie zbieg głosów, za pomocą którego osoba stoiąca na przeciwney stronie, ieżeli przyłoży ucho do muru, pomimo odległości iakich sto krokow usłyszy wyraźnie wszystko, co na drugiey stronie muru mówią.

Wielki dzwon, księgozbiór i zdobyte przez spoczywaiących tutay bohaterów zwycięskie znaki, pokazuią każdemu cudzoziemcowi. Pomiędzy wieloma nagrobkami wyszczególnia się pomnik poswięcony Admirałowi Nelson. Otoczony trofeami stoi bohater w wielkości człowieczey maiąc u swoich nóg złożone sztandary i chorągwie zwyciężonych. Nigdzie nie iest iego imie wyryte, tylko na podstawie znayduią się te trzy słowa: *Nil*, *Kopenhaga*, *Trafalgar*. Potrzebaż imienia gdzie czyny tak głośno mówią? — Przed kościołem wchodzi się do podziemnego krużganku, gdzie spoczywaią zwłoki bohaterow w marmurowych trumnach.

Naprzeciwko kościoła S. Pawła znayduie się Dollonda wielki skład optycznych instrumentów. Widziałem dalekowidz o którego wielkości nawet żadnego dotąd wyobrażenia nie miałem. — Po tem wszystkiem udałem się do Francuzkiego restauratora, których znaczna liczba znayduie się w Londynie. W prawdzie dano więcey potraw iak wczoray, lecz na dobrą sztukę mięsa nie mogłem i dzisiay natrafić. — Jeżeli bowiem Angielska za mało ugotowaną było, natomiast Francuzka tak mocno przegotowaną, że podobnie iakiey iarzynie można ią było łyżką pożywać.

Oy drogoż tu i bardzo drogo! wziąłem z sobą z Paryża dwanaście funtów (blisko 300 ZR. W. W.) dopiero tutay cztery dni zostaię, a iuż niestety tylko kilka łutów na moim stolę spostrzegam. Jeżeli tak daley póydzie, a przez miesiąc tutay zabawię, naymniey cetnara potrzebować będę. Każdego cudzoziemca zowią tutay Frenchman (Francuz), a ieżeli ci panowie takiego w swoie rączki dostaną, tak go wycwiczyć umieią, że mu dobrze łzami oczy zaydą. Wprawdzie ieszcze nie płakałem, lecz iuż nieraz przeklinałem. — Naylepiey będzie, gdy prędko zemknę z tey torfowey pomroki, inaczey bowiem uczułyby moie kieszenie taką lekkość, że się z mieysca o własnych siłach ruszyć nie byłbym w stanie.

Przedsiębierstwa Mahometa Alego, Baszy Egiptu.

(W Dostrzegaczu Austr. z Monitora.)

Gazety niektóre wspomniały o nowym kanale Alexandryyskim, potąd iednakże brakowało nam, na wyraźnych doniesieniach o owem dziele. Następuiące mogą być iako niezawo_

dne poczytane, wyięte są albowiem z opowiadań podróżnych, którzy niedawno z nadbrzegów Nilu powrócili.

Kanał Alexandryyski zaczyna się od kolumny z granitu, którą zwyczaynie kolumną Pompejusza nazywaią, a kończy się w Nilu, nieco poniżey miasta Saoue. Długość iego wynosi 41,706 stóp, szerokość 15, a głębość 3. Stotysięcy ludzi zaczęło dnia 5. Stycznia 1819 robić koło niego, a przy końcu Lutego 1820 pracowało nad nim 260.000 ludzi, którym codziennie po iednym piastrze tureckim płacono. W miesiącu Maia nadeszło iescze 30,000 robotników z Wyższego Egiptu, a dnia 13. Wrześnią ukończony ten kanał otrzymał nazwisko Mahmudie, na wzór imienia Wielkiego Sułtana.

Mnieyszy kanał dla wypróżnienia do morza wody zbyteczney, którą Nil do rzeczonego kanału Mahmuda wylewa, ukończony był w dniu 10tym następuiącego miesiąca Października. Długość iego wynosi 1400, szerokość 10 a głębokość 2 1/2 stóp. Ponieważ te kanały tak bardzo handlowi pożyteczne, rznięte były pomiędzy dwoma ieziorami Mahdie i Mareotis, przeto pracuiąc około nich na wilgotney ziemi robotnicy, stali się ofiarą zaraźliwych chorob, na które blisko 4600 wymarło; prócz tego zaś ieszcze przez niezdrową porę deszczową w Lutym i Marcu 2000 ludzi utraciło życie. Pozostałe po nich wdowy i sieroty otrzymały pensyię i nagrody. Sześciu zagranicznych Inżynierów kierowało robotami około tego kanału.

Drugie, chociaż mniey pożyteczne, iednakże bardziey niebezpieczne przedsiebiorstwo zatrudniało zimy ostatniey niektóre oddziały woyska: było to zdobycie małey Oasy, gdzie się znayduią ruiny Kościoła Jowisza Ammona. Kaschef Damanbur, któremu ta wyprawa zlecona była, wyciągnął na czele 6000 ieźdźców z kilku działami polowemi do puszczy. Ledwie po 4 dniach, gdy woysko przeszło góry Libyiskie, zmuszone było walczyć z naystrasznieyszym nieprzyiacielem, to iest wiatrem południowym nazwanym Kamsin. Ta plaga zrządziła w woysku naywiększy nieporządek, osobliwie zaś w powozach. Gdy żywność spotrzebowano, musiało się woysko daktylami żywić. Doszło nareszcie do Scwah, stolicy Oase którey mieszkańcy tak przezorni byli, że wszystkie swoie skarby, o 9 dni drogi do sprzymierzonego pokolenia na puszczy dla bezpieczeństwa wysłali. Przystąpiono natychmiast do oblężenia miasta, a kilka wystrzałów działowych było iuż dostatecznych, ażeby zmusiły Ammonitow do zawarcia ugody, w następuiących warunkach: 1) uznawać będą Sułtana Mahmuda za swoiego Rządcę, a Wezyra Mohameda Aly za Pełnomocnika onegoż; 2) płacić będą 10,000 piastrow za koszta woienne; 3) dawać będą rocznego podatku 2000 ładunków daktylowych. Gdy [illegible] podpisano, powrociło woysko znowu do Nilu, nie spędziwszy nawet i 3 miesiące zupełne na tey wyprawie.

Przedsiewzięto nakoniec na zimę r. 1820 nową wyprawę. Celem oneyże było, podbicie Abissynii niepodległey, zaprowadzenie z tamtąd w Nizszym Egipcie ieszcze dobrze niezaludnionym osad rolników. W Lipcu wyprawiono iuż 500 żołnierzy na wzwiady, a 10 tysięcy przeznaczonych do tey woyny ieźdźców stanęło obozem pod Kairem; Ismael Basza naystarszy syn Wice Króla, miał obiąć dowodztwo nad niemi.

Mahomed Aly przyymuie cudzoziemców z życzliwością i oznaką szacunku, iakie na Wschodzie rzadko się widzieć daią. Żądzy iego, nauczenia się poznać Europę i iey ustanowy, okazuią się ciekawe zapytania. Usiłuie on teraz do skutku przywieść tłumaczenia Arabskie naylepszych dzieł francuzkich w mechanice, taktyce, gospodarstwie, i rolnictwie. Układ którego się uchwycił, daley prowadzi z nieustraszoną niczem stałością. Jego woienny i sztukom przychylny jeniiusz, zupełnie wspierany bywa talentami i bacznoscią iego Sekretarza jeneralnego w interessach zagranicznych Jussaf Bogos. Naywiększe bezpieczeństwo panuie w owych kraiach, a piramidy, pustynie, i cuda wyższego Egiptu obieżdzać można bez zasłony.

Wiadomości literackie.

Dzieło, *Memoires sur les differens peuples, qui habitent la Turquie d' Europe par M. P.* (*Nouv. Ann. d. voyag. T. 6. I. part.*) (Rzut oka na różne Narody zamieszkałe w Turcyi Europeyskiey przez M. P.) (ob nowe. roczn. podróż T. 6. czę. I.) zawiera wiele rzeczy ciekawych. — O Albańczykach tak się wyraża: Jedynem Albańczyków zatrudnieniem iest woyna, i podobnie Szwaycarom, służą woyskowo sąsiedzkim Panóm na ich żołdzie. Tworzyli oni hordy, które w ostatnich czasach pustoszyły Turcyię Europeyską, teraz ieszcze tworzą skrzydło siły zbroyney, prawie niepodległego Baszy Egiptu, Mohomeda Alego;

)(2

Baszowie Syryyscy tudzież Azyi Tureckiey i Kraie Barbaryyskie, wybieraią z Albanii wóiowników. Umiarkowany sposób życia, z żywą chęcią zysku połączony, zbogaca kraiowców, iednakże zamiłowanie rodzinnego zakątka, wraca ich znowu na łono oyczyzny. Tym sposobem niezmnieysza się bynaymuiey ludność prowincyi, przez czasowe oddalenie z krain mieszkańców, nadto powiększa ią płodność kobiet, które bardzo skromnie żyć maią, i osobiste bezpieczeństwo, którego w Albanii każdy doznaie. Ludność naymniey na milion dusz rachować można. Aby za iednym pociągiem dać rys charakterystyczny Albańczyka, dosyć powiedzieć, że pierwszy podarunek, który syn odbiera od oyca iest pistolet lub szabla. Mowa ich w wysłowieniu i brzmieniu ma nieiakie podobieństwo z Francuzką.

W Gońcu Francuzkim (*Courier francais*) z d. 25. Grudnia 1820, umieszczona iest także zaymuiąca wiadomość o tym narodzie, opisana w liście datowanym z Janiny d. 10. Października. »Znayduię się pośród potomków Sparty i harcerzów Baszy Alego. Każdy włościanin tuteyszy iest żołnierzem i każdy żołnierz włościaninem; Ci osobliwsi ludzie posłuszni są na naymnieysze skinienie Pana swoiego z gotowością niewolnika i odwagą człowieka dzikiego. Twarz ich opalona iest od skwaru słońca, ich mina dzika a ubior malowny. Dotychczas noszą dawne płaszcze Greckie, pod temi maią dwoiakie suknie kolorowe, iedna iest otwarta, druga zakrywa piersi wytwornie ułożona. Spinaią się pasem szerokim nayczęściey czerwonym; w tym noszą pistolety i myśliwskie noże. Głowę nakrywaią szarą czapką, którą na ramiona spuszczaią chcąc używać słońca i świeżego powietrza. Kobiety są piękne i nie pod zamknięciem, obcuią w towsrzystwach ze wszystkimi, niemniey przeto są godne kochania i wierne. Jeszcze tylko w Janinie, rozkrzewiaią nauki z wielkim postępem. Pialida, Valano, Sakalenios i Koletti są to ludzie bardzo uczeni w fizyce i sztuce lekarskiey. Dzikość obok cywilizacyi odbiiaią nayszczególniey i zasługuią na uwagę. Jeżeli Albanczykowie i Mainottowie postępować będą w tym zawodzie tak, iak zaczęli, będą mogli sami iedni zdziałać moralne odrodzenie się dawney Grecyi, co będzie ważnem zdarzeniem.

Coup d'oel geognostiqne sur le Nord de l'Europe en general et particuliermeut de la Russie par le Comte G. de Razumowski. 2. edit. Berlin. (Jeognostyczny rzut oka na Północ Europy w ogólności, a w szczególności na Rossyię, przez Hrab. G. Rozumowskiego. edy. 2. w Berlinie.) — Małe lecz treściwe to pismo wyszło naypierwey r. 1816 a w r. 1819 doczekało się iuż nowego nakładu. W późnieyszey atoli wzbogacone zostało nie iednym przydatkiem, i nie w iednem popadło odmianie tak dalece, iż może uważanem bydź za nowe. Autor, który w podróżach poswięcił się mnostwu uwag, uważa prvedmiot pracy swoiey z iedney i to własciwey sobie strony. Wiele z przytoczonych zdarzeń rzeczywistóch iest bardzo ciekawych i nieraz zachwycaiących. Wyobrażenia iego maią cechę smiałości. Pracuie ón nadnową teoryią ostatnich odmian w naturze na północy, którąby zaspokaiaiącą bydź mogła. Gdy szczupłość karty nie dozwala dokładnego rozbioru, poprzestaiemy na zwroceniu uwagi miłośników doświadczeń jeognostycznych, na powyższe dziełko. *)

Anegdota.

Waższawa na dniu 3. Maia 1792 taki napływ uyrzała, tak kraiowych obywateli iako i cudzoziemcow że mieszkania a nawet okna, osobliwie na ulicy, którędy parada przechodzić miała, niezmiernie zdrozały. Dama iedna, którą ciekawosc obaczenia tey uroczystości do tey stolicy sciągneła starała się usilnie naiąć okno. A gdy się dowiedziała, że wszystkie iuż są pozamawiane lub naięte, posłała ieszcze służącego, czyliby nie można gdzie naiąć choć pół okna a nareszcie iedną szybkę. W pare godzin wraca służący. Dama czekaiąca go z niecierpliwosci spyta, a wskorałżeś co? — Ach Pani nic — i podobno za te 2 dukaty które mi Pani dałaś, nie tylko okna na nowym miescie, lub Krakowskim przedmiesciu, ale nawet i mieysca z któregoby te okna widziane bydź mogły w czasie processyi 3go Maia naiąc nie dostanie.

---

*) Z dziennika towarzyskiego.

Redakcya F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.